

Prawie ludym miał na tak słownym tonie
Wdzięczną prosić o szare Dionie
Brzykła smę nogę do uszy wstawiła
Przemierza Baba przez cie obawiała
Y znac nam o cie przysui dala
Ale nam smaczna w potę przemata
Bogoluzes" nowie nie Septal dawiony
Mieszkała nad ty nej Persepdony
A kwaz uspiwonei ten wore. ciwosa
Nied cie my E a swiny ulesnosu
Bez zadnej folgi w towego
Syra: w puszczy na a ucasu zimnego
Z ywe serce Seg szarga rozgromany
A on sie swozno niere przykomany

Lectio Undecima

Come za Wiedma swoga sozarowata
I alim mie gustem sbradna ozykata
Co za moc brocia Bogini miłosa
Niewiesz oddac takiej zeliznosu
O to mi dany brocie wydzierania
Y gwałtem mi id zarywac miedaia
Nie iamci Bogi Pellopem ozostoniat
Bym takim głodem za grziś pokatowiat
Niesposny tronck rozed zykaosia
CHouab sie reha nadbona zaim pusa
Trzonku takiego bankietu megromy
Dla ciebie musze temoz odyc" głodny
Oe masz przed soba potrawy gostowe
Stodzie daleko amsz Nectarowe

DO OCZY ZALVIAJC PAN nij co Mniszka zostata

Czemuś sie Oczy me trami meralaty
Czemuś asz do smierci zemna meptahaty
Gdy od was y odemnie tak olizne stworzenie
Prowadzono I niestotyż acd I roklaszone agnie
Kiedyscie sie tak barzo w susdy zahobaty
Daizescie sie za odsem w poprost wosy paty A 6y

A ty bezczne Serce Pana niewdzięczne
Za czasem ciężkie musisz znakiem bólu swego

OCZY ODPOWIEDAIA

Kiedy nami gardziela i naszymi trami
Ktośmy laty przed iei Sardeni rogami

Nie bze szeslowie idzie my zleym iag
W dugoziemszemu oddlaizc nas

URZECH SI ELNŹY

W swym Bog Czeka postawiel za
Stworzypozij igmu Dwiat gwoli: Wragone

Gmerac mu kazaly o leba sie wprucie
Dowabiac ucieszko; a myśli we zlocie

Swoic nie topic! ani zamierzonei
Granice wzadzey przedbodzie wrodzonei

Grozem okrysil rozzytkie wopushowa
CHcąc gniewem karac nabe fraym krenkosa

Grozac nam somsta Piekla gorzkiego
W on dzien ostatni Sade straszliwego

Ani sie kazal spodziemac korzysci
Za zlosc mystofna y za niegorawosci

Z adym pod iazmo Smierci kark rozszelkiego
Podal stworzema na swiecie sworego

Adamszy czelku przyrodzenie takie
Ze test zedytniejszym na zbytki rozszelake

Tak swem kazal walozyc affectami
Ze rtky wpaic musimi Woinie sami

A tak grawa upiek uisz okrubnei Bego
Nie nosi nad to ze mu cielsonego

Nie roobis wzucic gdue dze ognia luedy
Ma swoy odawosa zragatem wiec biedy

Ani mu roobno tak ucieszki niewoli
Bez gwiedu zakaz szapbowac powoli

Wozym snadz sebestimszych swobod zarywaiz
Bydlsta: bo te roobretu niedualata

W tym przyrodzeniu ani im zadnego
Wprostionei zady kresu takowe

Niezamienowa ale omzrem dano
Wszelkie roobnosci nie mizakazano

A wtek za wrotka swy poradzliwosci
Rozkasz ma rozecnych ciężkie mak swogosci

Zamknięto wszystkie Porty przyrodzenia
Bez odblady żyć kazano wpiętomu
Niewolno Panny więcej Panieństwie tykać
Niewolno do Wdow smutnych się przynielać
Na Mezach gas snadzi ani pogierać
Ani przepłacać ani też mydła wać
Kremniej dać pokoi Boże racy podawać
Miszki niegdy Szepać i miłować
Lożycy Białej białej mać i białej
Iedno małżonki być i jedno niedano
W samym Małżeństwie być i jedno
A to dość i tak i tak i tak
Który się redno gnoli i zgni
Nam zaś y serce wół włożono pęta
Ze myśla mozem zgrzeżyć nieborzta
Biały lot białej zrenicy odręto
Y białe oko wół meroła rozjęto
Tęsklino namie okalany dano
Y wroku wbiały pti pasz zakazano
Ale go o wół odwracać od tego
Do czego się na sprzyrodzenia swego
A ono trudno namo patrzeć miłoś
Zeby się oko tam nie zabawiło
W do y to się w tym niewybiegato
Mato swei woli y temu zostato
Bo mu wigo obroku wółnego
Nie się niegodzi stuchać lubieżnego
Ni wdzieczny szepć ni takomyj piersi
Tak nam stuch prawo to nieznosnie cięsi
Boże skarżyć tylko dla fartura
Człek siebie czyni ślepego y głucha
Y wszystkich zmysłów moc na polu traci
Bo kłnąc, powoniac, szkodzować niegłaci
Ięzyk ma munsztuk y karęgan srogi
Ręce wółkować a w kaidanach nogi
Zgola tak wszystkie ządze skrepowano
Ze niczym wolać po woli nie dązo
A to dla Lewy y jej pokolenia
Nasli z niy Bogo Bożego strozenia
Ktore wółm przodek po Aristars maia
Ze nieśmiertelnym Duceom się równaia
Y do Boskiej coś snadzi doskonaia
W niemary Boney przyodolzi czystoia
Amy inko się kłodać wółm niemamy
Gdy wółm godności takie użnawamy
By wółdy albo wół na świecie niebyto
Albo nam byto metak osłodzieto

Iś towarzysztwa samo przywołanie
 Ktore wnas wotato to ku nim pragnienie
 Tedyby grzechu mogli sie człek wosować
 Y sam krewkosi swore wleczować
 Ale y one tak sie piękne wotają
 Ze do wosparzy wzrokiem nas przy
 Y my tak duży płomień czułem wosobie
 Ze go wgasić niemożem az wog
 Pełne sa żyły pełne sa y kosa
 Nasze zagatu tej gorzdlivosti
 Jakosz niegasać jakosz sie niegazyć
 Gdy sie ten ogień wderu pocpnie
 Nie ma natury człek Salamandrowey
 Wogniu niegoreć ani PHeisowey
 Trudno niegalać wogoracy obiwosi
 A doż wergasi płomieniem wlosci

DAR za DAR

+ Miasto Złota słońca wiersze zacny Kasztallanie
 Daj miasto wierszow Złoto a za moie stanie

ASTROLOG

+ Czy Fontan czyli Dymka Piotrowi powiedzial
 Nubedziesz na Biskupim nowi stolku siedzial
 A Piotr nato: Słysz ty gales dawno lat tak wiele
 Mozesz wozyc raz zehac w peroniam ac sruclę

GLADKOSC

+ Gladkosc ci wprawdzie Slawę powodziela
 Leiz dobra Matka zta Cokka zablęla

CORNUTO

+ Czemu I kudy zamcznia zgrzeszy Biatagłowa I
 Masz niemienny na rogi Dla tego Ze Głowa

DO I. TVSZ:

+ Głychłoga wyzre, wspomnij zboza mle
 Kiedy Kozaka, Tatarij Podole
 Pasterza Owce y bydlo rogate
 Kupca Iarmarki y Kramy bogate
 A ciebie widzat moj cnotliwy Ianie
 Zaraz o kuzbhu myslę y o szbanie

NA GOTOWY

Był tu czy nie był niemiowy to głowy
 To miem izem tu zastal w sz gotowy